

Pytanie o alterglobalizm

10 marca 2008

Król Midas zapragnął, by wszystko, czego się dotknie, zamieniało się w złoto. Owo pragnienie przyrzekł spełnić Dionizos, bóg wina i misteriów, który wdzięczny był królowi za ugoszczenie jego starego przyjaciela. Istotnie wszystko, czego dotknął się Midas stawało się szczerym złotem. Po jakimś czasie król zgłodniał i sięgnął po posiłek. Nie mógł jednak zjeść ani kawałka żadnej potrawy, gdyż również i jedzenie tak samo przeobrażało się w kruszec. Otoczonemu złotem władcy groziła więc głodowa śmierć.

Magiczny dar zamieniania wszystkiego we współczesny odpowiednik złota, czyli pieniądza, zdaje się posiadać współczesna gospodarka. Ową właściwość biorą pod lupę neoliberalni ideolodzy, starając się uczynić z niej naczelną funkcję opisu naszej rzeczywistości. Wskazują oni na szybki rozwój technologiczny, wzrost inwestycji czy optymistyczne plany wzrostu światowego PKB. W ich ujęciu globalizacja nieuchronnie obejmuje cały świat, niosąc postęp, rozwój, wzrost bogactwa i dobrobytu. Wielkie metropolie stają się coraz bogatsze, powstają nowe wieżowce i centra biznesu, a ruch wymiany handlowej jest coraz szybszy.

Przyglądając się dynamice rozwoju najpotężniejszych krajów świata faktycznie, mimo przejściowych kryzysów, nie ma większego powodu do niepokoju. Wzrost światowego PKB jest dosyć wysoki i stabilny – w ubiegłym roku przekroczył 4% [1] i nic nie wskazuje, aby w najbliższych latach miał być niższy. Banki, będące ostoją światowego kapitalizmu, mają coraz większe zyski, a międzynarodowy obrót handlowy, po przejściowym kryzysie, rośnie. Również największe potęgi światowej gospodarki – USA, Japonia i Unia Europejska mają dosyć stabilną sytuację gospodarczą i niewiele wskazuje, aby mogło dojść w nich do kryzysu ekonomicznego.

Znakiem firmowym ostatnich lat jest błyskawiczny wzrost ilości milionerów połączony z równie szybkim zwiększaniem się ich majątków. Zmiany w wielu krajach zgodne z dewizą konsensu waszyngtońskiego zawartą w prostej formule: deregulacja, liberalizacja, prywatyzacja, ułatwiły szybki wzrost zysków wielkich korporacji i światowej finansjery. Zgodnie z raportem na temat światowego bogactwa liczba osób mających majątek liczony w milionach dolarów, zwiększyła się w ubiegłym roku na świecie o 6,5 %.

Niestety świat współczesnego kapitalizmu nie wygląda tak optymistycznie. Neoliberalne reformy, zapoczątkowane na początku lat 80-tych XX wieku doprowadziły w wielu regionach świata do pogorszenia się wskaźników socjalnych i jakości życia społeczeństw. Lata 90-te były pierwszą dekadą po II wojnie światowej, w której podstawowe wskaźniki socjalne uległy znaczącemu regresowi w kilkudziesięciu krajach świata. Przy czym szczególnie wiele patologicznych zjawisk miało miejsce w państwach najbiedniejszych, których dystans względem rozwiniętego świata uległ radykalnemu zwiększeniu. Sytuacja najuboższych regionów, mimo postępu technologicznego i znacznie większych możliwości produkcji i dystrybucji dóbr, pogorszyła się. 54 kraje były na początku XXI wieku biedniejsze niż w 1990 r.

W latach 1981-2001 ilość ludzi żyjących poniżej 2 dolarów dziennie w parytecie siły nabywczej, z wyłączeniem Chin, wzrosła o ponad pół miliarda, w tym w Azji Południowej o 238 milionów, a w Afryce Subsaharyjskiej o 226 milionów. W 1997 r. 78% wszystkich niedożywionych dzieci w wieku poniżej 5 lat w świecie rozwijającym się żyło w krajach z nadmiarem żywności. Aby pokryć niezaspokojone potrzeby świata w zakresie higieny i żywności, wystarczyłoby rocznie 13 miliardów dolarów – tyle, ile ludzie w USA i Unii Europejskiej wydają na perfumy. Światowy kapitał dławi się więc pieniędzmi i bogactwem, generując zarazem coraz to nowe rzesze ubogich i głodujących. Dotyczy to zresztą tak świata biednego, jak i rozwiniętego.

Przykładowo, chociaż łączny dochód narodowy w USA rósł przez ostatnie 20 lat XX wieku w przeciętnym tempie nieco ponad 2,5 % rocznie, to zarobek godzinowy 70% najmniej zarabiających Amerykanów w tym czasie nie zmienił się lub zmalał. W obliczu tych procesów i zjawisk narodził się ruch alterglobalistyczny, który od początku dążył do nakreślenia alternatywnych rozwiązań społeczno-ekonomicznych wobec neoliberalnej ortodoksji. Mimo wewnętrznego zróżnicowania ruch alterglobalistyczny jest dzisiaj zgodny co do konieczności realizacji kilku celów. Po pierwsze jest to zniesienie rajów podatkowych, których istnienie prowadzi do spadku wpływów do budżetu poszczególnych państw narodowych i pozwala koncernom na fikcyjne przenoszenie zysków do stref pozbawionych kontroli. Po drugie jest to opodatkowanie kapitału spekulacyjnego i zarazem zwiększenie publicznej kontroli nad bankami i giełdą. Swobodny obrót kapitału finansowego prowadzi do braku równowagi walutowej, a w konsekwencji do gwałtownych kryzysów makroekonomicznych. Po trzecie jest to odrzucenie dotychczasowego systemu patentowego, który zapewnia minimum ochrony patentowej do 20 lat. Ochrona patentowa kosztuje kraje ubogie 40 mld dolarów rocznie, a także życie wielu ludzi, którzy nie mają dostępu chociażby do wielu leków. Obecne regulacje hamują też rozwój technologiczny w krajach biednych i przyczyniają się do ich dalszej pauperyzacji. Po czwarte jest to redukcja zadłużenia krajów rozwijających się, które wzrosło w ciągu ostatnich 20 lat czterokrotnie. Same koszty obsługi długu właściwie uniemożliwiają biednym państwom prowadzenie polityki prorozwojowej. Po piąte wreszcie jest to niezgoda na prywatyzację systemów ubezpieczeń społecznych i postulat zapewnienia powszechnego dostępu do podstawowych dóbr i usług.

Alterglobalizm stanowi więc krytyczny kontrapunkt wobec myśli panującej. Sięga on do najróżniejszych tradycji, spajając ruch robotniczy, feministyczny czy antywojenny, naukowców, społeczników i związkowców, mimo to dając często konkretne odpowiedzi na bieżące problemy, z którym borykają się

społeczeństwa w różnych częściach świata. Co prawda jest on w początkowej fazie istnienia, niemniej jednak już dziś stanowi poważne wyzwanie dla dominującej neoliberalnej ortodoksji.

Autorzy: Joanna Gwiazdecka i Piotr Szumlewicz

Źródło: [„La Monde diplomatique” nr 8/2006](#)

PRZYPIS

1. Dane pochodzą głównie z kolejnych raportów różnych agend ONZ, na czele z UNDP i FAO. Korzystaliśmy też z danych Eurostatu i The World Factbook. Raport na temat ilości milionerów na świecie przygotowała firma Merrill Lynch Wealth Management i Capgemini Unveil.